GŁOS NARODU

NR. 452. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 15. WRZESNIA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 15 września

Urzędowo donoszą dnia 15 września 1916:

Wschodni teren.

Front rumuński: Atak sprzymierzonych wojsk w obszarze na południowy wschód od Hatszeg korzystnie postępuje. Na wschód od Fogaras zaczęli Rumuni posuwać się przez rzekę Alt.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: W dolinie Cibo zostały walki rozstrzygnięte na naszą korzyść. Prócz skutecznych naszych przedsięwzięć patrolowych nie było żadnych wydarzeń.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Między Lipą i koleją Kowel—Równo wzmożona czynność artyleryi.

Włoski teren.

Włosi podjęli nową ofenzywę. Na razie kierują swe wysiłki głównie na płaskowzgórze Krasu. Tam wzmógł się wczoraj do największej gwałtowności ogień artyleryi i minierski. Popołudniu ruszyły do ataku na całym froncie między Wippach i morzem głęboko ugrupowane znaczne nieprzyjacielskie siły piechoty. Następnie rozwinęły się gwałtowne walki. Jakkolwiek nieprzyjaciel zdołał miejscami wtargnąć do naszych najprzedniejszych okopów i tam się utrzymać, to jednak należy jego pierwsze uderzenie uważać za rozbite.

Także na północ od Wippach aż do okolicy Plava był ogień działowy bardzo żywy, jednak nie przyszło tu do nadających się do podniesienia walk piechoty. Na froncie doliny Fleims trwa dalej walka działowa. Kilka ataków włoskich oddziałów aż do siły jednego batalionu, na grzebień Fassański zostało odpartych. Podczas jednego takiego ataku na zachód od Cima di Valmaggiore wzięły nasze wojska 60 alpini do niewoli.

Południowo-wschodni teren.

Położenie bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Na froncie rosyjsko-rumuńskim.

Korespondent wojenny „Morgen Ztg" donosi z frontu wschodniego za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 14 b. m.

Na froncie południowym w Siedmiogrodzie, rozwinęły się wczoraj walki w okolicy Hermanstadtu. Oddziały, które przeszły przełęcz Czerwonej Wieży i rzekę Alutę pod Czybinem i dotarły aż do linii kolejowych, biegnących z Hermanstadtu w zachodnim i wschodnim kierunku, wykonały przedwczoraj atak na wojska niemieckie. Szły one wczoraj do ataku po obu stronach miasta, usiłując przedrzeć się coraz dalej na północ. Natarcie to nastąpiło w terenie Czybini i płynącego tutaj w kierunku północno-wschodnim strumyka, tudzież na stokach piętrzących się gór, o przeciętnej wysokości 500 metrów, przeżynających ów teren w kierunku północnym. Wysiłki Rumunów tutaj skończyły się dla nich fiaskiem.

W Karpatach odbywa się silny masowy szturm Rosyan, o charakterze jednostajnym, między Złotą Bystrzycą, a Czarnym Czeremoszem. Wczorajsza próba przełąmania naszego frontu, nieudała się w gwałtownym huraganie naszego ognia. Na północ od Kirlibaby zasypywano całemi godzinami gradem ciężkich strzałów armatnich Tatarkę, tudzież górskie pozycye na Capul i Sedul, ciągnące się od Czybo i stanowiska na Cymbrosławie. Dalej na północny-zachód, pozostawały pod ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej, grzbiety Ludowa i Smotrycz. Podjęte przez piechotę nieprzyjacielską ataki, przy użyciu licznych mas żołnierzy, załamały się w ogniu naszej artyleryi, której działalność niesłychanie zyskiwała na rozmiarze. Obrońcy odparli wszystkie szturmy w swych rowach. Atakujący nie zdołali się nigdzie utrzymać, ani na Capul, ani też w Cymbrosławie, ani tez na wzgórzach, gdzie znajdują się leśne oszańcowania obronne, ciągnące się od rzek, które uposażone były w materyał wybuchowy.

W wirze padających drzew, które obciągnięte były drutami kolczastymi, padły w ogniu karabinowym, całe szeregi idących do szturmu żołnierzy nieprzyjacielskich. W innych miejscach ginęli oni na stromych bezleśnych drogach ich ataku, tak, że straty ich przedstawiają się tutaj nadzwyczaj poważnie. Tylko w dolinie Czibo trwa jeszcze walka.

„Egoizm przeklęty".

Frankfurt. (T. pryw.) Jak donosi „Frankfurter Zeitung", Papież przy sposobności odczytania dekretu beatyfikacyi „czcigodnego sługi bożego Józefa Benedykta Cottelengo" wygłosił przemówienie, w którem rzekł:

„Z bólem przychodzi mi stwierdzić, iż człowiek współczesny przejął ducha egoizmu po pokoleniu poprzedniem. Ten przeklęty egoizm (questo maledetto egoismo) lekceważy prawa współczłowieka i, co ważniejsze, lekceważy też prawa boskie".

Wyrażenie „przeklęty egoizm" powtórzył Ojciec św. kilkakrotnie w swej przemowie, jakby przeciwstawiając je znanemu wyrażeniu włoskiego rządu „egoismo sacro", które tak dobitnie charakteryzuje ducha współczesnej polityki międzynarodowej.

Nowa ofenzywa włoska.

Berno szwajc.. (Tel. pryw.) Do „Echo de Paris" donosi korespondent tego pisma z frontu włoskiego, że zastój obecny w ofenzywie włoskiej w Trentinie i nad Soczą jest tylko chwilowy. Naczelne dowództwo włoskie przygotowuje nadzwyczaj śmiały plan wielkiej doniosłości, który niebawem ma być realizowany. Przypuszczają, że przeprowadzenie tego nowego planu powierzone będzie księciu Aosta, gdyż on wzięciem Gorycyi odznaczył się jako najwybitniejszy wódz włoski.

Korpus grecki w Niemczech.

Berlin. (Tel. pryw.) Prasa niemiecka wita z ogromną radością i zapałem fakt, iż komenderujący generał IV. korpusu armii greckiej w Macedonii oddał się w opiekę Niemiec i prosił o schronienie dla siebie i swoich podkomendnych. Dzienniki berlińskie prześcigają się w wyrażaniu sympatyi i uznania dla generała, który dał dowód posłuszeństwa dla swego króla i wyrażają nadzieję, że ten sam duch wierności wobec tronu ożywia i resztę korpusu oficerskiego. „Berliner Tageblatt" zapewnia, iż ci monarchicznie usposobieni żołnierze będą miłymi w Niemczech gośćmi. „Lokalanzeiger" wypowiada gorące pochwały dla „dzielnego komendanta" z Kawalli i przyrównuje go do pruskiego generała Yorka, który w krytycznej chwili, „z taką samą odwagą odpowiedzialności" opuścił był Napoleona.

Berlin. (T. pryw.) Oficerom czwartego korpusu greckiego towarzyszą ich rodziny, ponieważ w ten sposób, chcą oni uchronić swe żony i dzieci przed niebezpieczeństwem głodu, jaki im grozi ze strony ententy. Niebezpieczeństwo to powstało nietylko dla żołnierzy, lecz w równej mierze zagraża krewnym oficerów.

Wojna z Rumunią.

Ugrupowanie armii rumuńskiej.

Bazylea. (T. pryw.) Korespondent bukaresztańskiego pisma „Morningpost" donosi, że najświeższe wypadki wojenne wskazują, na konieczność nowego ugrupowania armii rumuńskiej. Koło Bukaresztu daje się słyszeć ustawiczna kanonada od strony Dunaju.

Zmiany w sztabie rumuńskim.

Berno szwajcarskie. (Tel. pryw.) Z Bukaresztu donoszą tutaj: Klęska Rumunii w Dobrudży spowodowała zmianę w naczelnem dowództwie sił rumuńskich: Generał Avaresce jest komendantem III. armii, gen. Christescu mianowany został szefem sztabu generalnego. Komendantem drugiej armii został gen. Craineeanu, zaś gen. Georgescu, komendant armii Dobrudży został z tego stanowiska cofnięty i przydzielony jako attache wojskowy w Londynie.

Linia kolejowa do Oletnicy w niebezpieczeństwie.

Berno. (T. pryw.) „Echo de Paris" donosi, że sytuacya wojenna w Dobrudży zaczyna być niepomyślną dla Rumunii. Wojska rumuńskie nie posiadają dróg komunikacyjnych, któreby im umożliwiały szybkie i dogodne zaprowiantowanie armii, przyczem zauważa, że również linia kolejowa, prowadząca do Oletnicy, jest zagrożoną. Dla rumuńskiego kierownictwa wojennego powstały trudności, podczas gdy wojska niemiecko-bułgarskie mają łatwiejsze do wypełnienia zadanie.

Przerwany kontakt.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Taegliche Rundschau" telegrafują z Hagi: Według doniesień z Petersburga przerwane zostało połączenie między najskrajniejszem lewem skrzydłem rumuńskiem a krańcowem skrzydłem wojsk rumuńskich.

Śmierć jenerała rumuńskiego.

Sofia. (T. pryw). Komendant piątego korpusu rumuńskiego w Dobrudży, który pierwszy przy rozpoczęciu się ataku Bułgarów na Tutrakan ratował się ucieczką, został zastrzelony przez własnych żołnierzy i utonął w Dunaju, zanim się dostał na lewy brzeg jego. Zabrano do Sofii około 500 Rumunów, jako jeńców. Ich brudne ubrania i zrozpaczony wygląd wzbudzały litość wśród podróżnych.

Zamęt w Grecyi.

Dimitrakopulos.

Genewa. (Tel. pryw.) Według doniesień pism paryskich, wymieniany kandydat na następcę Zaimisa Dimitrakopulos, ma przyjąć za swój program wszystkie główne żądania ententy i przez to spodziewa się poparcia Zaimisa i Venizelosa.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berline Tageblatt" donosi: W greckich kołach Berlina wymieniają Dimitrakopulosa jako mającego najwięcej szans na następcę Zaimisa. Liczy on obecnie 45 lat życia i upamiętnił się jako minister sprawiedliwości w gabinecie Venizelosa, którego był przedtem wielkim zwolennikiem. Następnie założył partyę „postępowych". a według doniesienia pisma berlinskiego w żadnym wypadku nie może byc uważany za narzędzie ententy, jest on jednym z najlepszych adwokatów Grecyi i uchodzi za wiernego królowi.

Skuludis.

Genewa. (Tel. pryw.) „Informazione" donosi z Aten: Rozpuszczają tu pogłoski, że król Konstantyn wyraził zamiar powierzenia znów Skuludisowi utworzenie nowego gabinetu.

Powołania nowych rezerwistów.

Amsterdam. (T. pryw.) Rząd grecki powołał ośm klas tych rezerwistów, którzy przy mobilizacyi byli pominięci.

Berlin. (T. pryw.) „Taegliche Rundschau" donosi z Aten za „Secolo": Zmobilizowani rezerwiści oponują przeciw żądanemu przez ententę rozpuszczeniu ich do domu. W Atenach i na przedmieściach odbywają się wielkie zgromadzenia rezerwistów.

Powołanie nowych rezerwistów. którzy dotychczas wolni byli od służby wojskowej wywarło wielkie wrażenie.

Pokojowa okupacya Aten.

Berlin. (Tel. pryw.) Korespondent „Vossische Ztg" donosi z Londynu: Mobilizacya wojsk greckich spowodowała wśród mocarstw czwórporozumienia silną konsternacyę, gdyż większość armii greckiej ożywiona jest tymsamym duchem co i król. Dlatego też ententa domaga się odwołania mobilizacyi i wydzielenia z wojsk greckich oficerów i żołnierzy przyjaznych czwórporozumieniu dla utworzenia z nich ochotniczego korpusu w Salonikach. To żądanie cofnięcia zarządzeń mobilizacyjnych, dalej domaganie się ze strony przedstawicieli mocarstw ententy wprowadzenia Venizelosa do gabinetu, czego król wzbraniał się uczynić, spowodowało upadek Zaimisa. Teraz gdyby nastał dłuższy okres czasu bez rządu, czwórporozumienie wzięłoby w swe ręce zarząd królestwa, do czego widocznie przygotowano się, gdyż do Aten zjechało wielu angielskich i francuskich urzędników z zarządu wojskowego i cywilnego.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sztab generalny donosi dn 14 bm.

Front rumuński: Na froncie Dunaju nieprzyjaciel ostrzeliwał bezskutecznie Kładowo i wieś Dawidioawac. Słabsze oddziały nieprzyjacielskie próbowały koło wsi Kosto, Malkawrbica i Golemawrbica dwukrotnie przeprawić się na drugi brzeg, zostały jednak odpędzone.

W Dobrudży walka, która wywiązała się na linii: jezioro Oltina, Parakoei, Aptaat, Musebei, Cifutkoej, na starej rumuńskiej granicy, rozwija się na naszą korzyść. Dotąd zdobyliśmy 4 działa szybkostrzelne. Nieprzyjaciel został odrzucony wśród ciężkich dla niego strat.

Front macedoński: W dolinie Moglenicy żywsza czynność. Nieprzyjaciel atakował ponownie, ale bezskutecznie, wzgórze Bahowo i wyżyny Kowil i Buejuektasz. Wszystkie jego ataki zostały odbite wśród dotkliwych dla niego strat.

Z obu stron Wardaru i na froncie Strumy żywy ogień artyleryj.

Nad Sofią zjawiły się rano dwa od południa nieprzyjacielskie aparaty lotnicze i rzucił 9 bomb małego kalibru, wyrządzając tylko drobną szkodę, poczem uciekły w kierunku północnym.

Na zachodzie.

Olbrzymie straty angielsko-francuskie.

Zurych. (T. pryw.) „Zurcher Ztg." donosząc o bitwie na froncie zachodnim pisze: Około 270.000 ludzi szturmuje linie niemiecką na długości 45 km. Postępy swe okupują Francuzi i Anglicy tak znacznemi ofiarami, których późniejsza świadomość ustrzeże może ludzkość od powtórzenia się katastrofy, jaka obecnie spadła na ludzkość. Jeżeli wojska koalicyi będą mogły utrzymać dotychczasowe zdobycze terenowe, to obecne jej położenie uważać można poniekąd za polepszone, lecz nacisk z północy zagraża wciąż jeszcze poważnie klinowi ich wysuniętemu przeciw Peronne. Jako jedyną jednak korzyść ofenzywy angielsko-francuskiej na Zachodzie uważać można obecnie tylko to, że uwiązała ona tam siły niemieckie.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. Kor.) Komunikat francuski z d. 13. bm. popoł.: Na północ od Sommy tocząca się wczoraj wieczorem bitwa przyniosła orężowi francuskiemu stanowczy sukces. Wieś Bucharesnes opanowaliśmy w całości w nocy urządziliśmy się w zdobytych pozycyach. Niemcy nie próbowali kontrataku. Dziś rano posuwając się dalej ku wschodowi, zdobyliśmy szturmem folwark Bois-Labe, 600 km. na południ. wschód od Buchavesnes, biorąc dalszych jeńców i materyał wojenny, dotychczas jeszcze nie przeliczony.

Na prawym brzegu Mozy poczyniliśmy w północnej części lasu Vaux i Chapitre dalsze postępy. Bardzo gwałtowna walka działowa w odcinku Fleury.

Na froncie Sommy stoczyły latawce francuskie 17 walk. Dwa aparaty niemieckie zestrzelono a 4 jak się zdaje poważnie uszkodzono.

Armia wschodnia.

Front Strumy bez zmian. Ożywiona walka działowa. W górach Veles przeszły do walki wojska włoskie uderzając na Bartkowo i Dżuma. Z obu stron Wardaru ostrzeliwała artylerya sprzymierzonych bułgarskie fortyfikacye na północ od Mańkowo i Majadag. Na lewem skrzydle rozwija się dalej gorliwa akcya ofenzywna armii serbskiej, która mimo oporu bułgarskiego obsadziła ważną pozycyę na półn. zachód od Kowil. Serbskie straże przednie posunęły się w walce ku Haivaczaian.

Na półn. zachód i zachód od jeziora Ostrowo są w toku gwałtowne walki. Na połud. zachód od jeziora poważne postępy Serbów. Artylerya wywołała pożar w wielu przez Bułgarów obsadzonych miejscowościach.

Z Rosyi.

Ludność Kaukazu broni się przed służbą wojskową.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Zeitung" otrzymała okrężną drogą z Tyflisu oryginał odezwy. ogłoszonej przez namiestnika Kaukazu. W. ks. Mikołaja Mikołajewicza, do kaukazkich plemion mahometańskich. Odezwa. która świadczy jak groźny i rozpowszechniony musi być ferment przeciwojenny wśród mieszkańców tego oddalonego kraju, brzmi dosłownie:

„Do mahometanów Kaukazu!

„Wskutek raportu mojego do jego ces. mości, iż wszyscy mahometanie Kaukazu gotowi są stawić się dla obrony tronu i ojczyzny. jego ces. mość polecił mi uwolnić od powołania pod broń ludność mahometańską. która powołana być miała ukazem z 25 czerwca".

Oryginalna sprzeczność pomiędzy przesłanką a wnioskiem tego rozporządzenia, uszła snać uwadze wielkoksiążęcego autora.

W okręgu Fergańskim ludność tubylcza oświadczyła wprost, że będzie stawiała czynny opór przeciw poborowi do wojska. Wskutek tego gubernator miejscowy widział się zmuszonym zwrócić się do ludności z odezwą, w której zawiadamia, że „najjaśniejszy pan" nakazał „w niewyczerpanej swej łasce". aby powołanie tubylców odroczyć do 1 października.

Poczem odezwa mówi:

„Źli i głusi ludzie rozpowszechniają wśród was wieści, że pójdziecie na pewną śmierć. To kłamstwo. Będziecie dzięki niewyczerpanej łasce cara pracować spokojnie daleko od terenu walki. Otrzymacie płacę. Każdy oddział będzie mógł mieszkać i żywić się stosownie do przepisów religii mahometańskiej i mieć będzie na swe usługi własnego duchownego".

Rząd zamydla oczy ludności. przedstawiając jej. że chodzi tylko o kolumny robotnicze, a nie o wysłanie na rzeź.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 września.)

Poświęcenie grobowca powstańców.

Lublin. (B. Kor.) „Ziemia Lubelska" podaje sprawozdanie z Firleja w okręgu lubartowskim. a uroczystem poświęceniu grobów 73 bohaterów powstania z r. 1863. poległych w bitwie koło wsi Sobolew. Na uroczystości. w której wzięła udział ludność także z dalekich okręgów i z sąsiedniego niemieckiego obszaru okupacyjnego. zjawili się komendant okręgu i przełożeni gmin. Po ceremonii kościelnej dokonanej przez proboszcza miejskiego, wygłoszono mowy. Proboszcz i komendant miasta mówili o znaczeniu tego oddania czci bohaterom w walce o wolność. Podczas procesyi do grobu niesiono polskie chorągwie nardowe.

Wenecya w niebezpieczeństwie.

Berno. (T. pryw.) „Le Journal" pisze: Ataki austryackich lotników, na Wenecyę wywołały tego rodzaju niepokój. że dziesiątki tysięcy osób opuściło już miasto. Na wielu miejscach widzi się olbrzymie szkody, wyrządzone przez lotników austryackich.

Konferencya skandynawska.

Berlin. (T. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi. Według wiadomości pism norweskich, na Konferencyę ministrów skandynawskich, jaka ma się odbyć w d. 19. bm. w Chrystyanii, zaproszeni zostali również reprezentanci Holandyi i Szwajcaryi.

Groźny przeciwnik.

Haga. (T. pryw.) W „Victorie" pisze Herve: Bułgarzy przedstawiają się o wiele niebezpieczniejszymi przeciwnikami. niż początkowo sądzono. tak. że Rosyanie będą musieli rzucić setki tysięcy żołnierzy na front bułgarski. a może nawet użyć większej jeszcze ilości wojsk.

Ferment w skupczynie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Taegl. Rund." donosi z Lugano: W Rzymie rozeszły się pogłoski o poważnych sporach w skupczynie w sprawie użycia przez ententę wojsk serbskich.

Polskie szkoły w zagłębiu ostrawskiem.

Polska szkoła na Śląsku i Morawach miała bardzo trudnych warunków rozwoju przetrwała ogniową próbę chwalebnie; okazała się dobrą szkołą nie tylko podczas pokoju, ale i w czas wojenny. W pierwszym rzędzie ta pochwała należy się polskim szkołom prywatnym T. S. L. i Macierzy szkolnej. Wszystkie wspomniane szkoły nie tylko że były czynne w czasie wojny, ale nadto podejmowały i prowadzą najróżnorodniejsze czynności wychowawcze, wynikające z ducha czasu, ku ogólnemu zadowoleniu. O uczuciach patryotycznych naszej młodzieży kresowej świadczą nie tylko urządzane uroczystości i wieczorki, ale przedewszystkiem sam czyn. Wszak ta młodzież, dzieci biednego proletaryatu, zebrały wśród siebie i przez siebie tysiące koron na Polskie Legiony, na Samarytanina Polskiego, na Krzyż Czerwony i t. p. cele.

W krytycznym czasie wojennym, gdy wiele szkół publicznych nie mogło utrzymać się na wysokości swego zdania — polskie szkoły prywatne na zachodnich kresach nie tylko nie skurczyły się, ale w wielu wypadkach rozszerzyły i pogłębiły swój program wychowawczy. Dla przykładu dość wspomnieć o wakacyjnej akcyi szkół „Towarzystwa Szkoły Ludowej" w Mor. Ostrawie, Przywozie, Mor. Górach, Radwanicach i Hermanicach, która to akcya nawet u obcych wzbudziła duży szacunek.

Piszący te słowa miał możność przeglądania dziennika czynności korpusu wakacyjnego w Mor. Ostrawie i nie znajduje dość gorących słów uznania dla pięknej inicyatywy Zarządu głównego T. S. L. i wykonania tej inicyatywy przez grona nauczycielskie.

Koszta utrzymania korpusów pokrywa Zarząd Główny i niektóre Koła T. S. L. a nadto poważniejszej subwencyi udzielił Książęco-Biskupi Komitet Ratunkowy z Krakowa.

Praca ta niezawodnie zyska pełne uznanie polskich rodziców Zagłębia ostrawskiego, co najlepiej uwydatnić się powinno przy nadchodzących wpisach szkolnych. Jeżeli przyjęte tu hasło „Polskie dziecko do polskiej szkoły!" — znajdzie wykonawców u wszystkich miejscowych Polaków, wówczas nasze szkoły wypełnią się po brzegi polską młodzieżą.

Z dniem 15. września br. będą w ostrawskiem zagłębiu otwarte następujące szkoły polskie: W Mor. Ostrawic: 3 kl. szkoła wydziałowa żeńska i męska; 5 kl. ludowa mieszana; ochronka i 2 kl. uzupełn. szkoła przemysłowa T. S. L. W Pol. Ostrawie: 4 kl. szkoła lud. publ. na Zadubku :2 klasy najniższe szkół M. szk. na Głodniowie, ochronka na Zarubku. ochronka na Głodniowie i wieczorowa szkoła przemysłowa na Zarubku. W Przywozie: 5 kl. szkoła lud. niesz. T. S. L.; ochronka i wieczorowa szkoła przemysłowa. W Mar. Górach: 6 kl. szkoła lud. T. S. L. i ochronka. W Witkowicach :4 kl. szkoła lud. werkowa i ochronka T. S. L. W Radwanicach: 5 kl. szkoła lud. T. S. L. W Małych Kończycach: 5 kl. szkoła lud. M. szk. i ochronka. W Hermanicach: 5 kl. szkoła lud. T. S. L. i ochronka. W Michałowicach: 5 kl. szkoła lud. publiczna i ochronka M. szk.

W. S.

Z teatru ludowego.

„Piękna Marsylianka", sztuka w 4 akt. Piotra Bertona. Republikańskiej publiczności francuskiej, zwłaszcza szerokim warstwom niewątpliwie podobała się „Piękna Marsylianka" — w niektórych momentach musiała budzić nawet żywy entuzyazm. Margrabina de Tallemond, żona zapamiętałego rojalisty, który pod przybranem nazwiskiem, niepoznany przez policyę, prowadzi gospodę, ażeby przeszkodzić knuć zamachy na pierwszego konsula — margrabina w roli wybawicielki Bonapartego od śmierci w godzinę przed ogłoszeniem go cesarzem, zbierała zapewne na scenach huczne oklaski. Efektowne obrazy historyczne, jak w Paryżu w dniu 24 grudnia 1800 roku (data nieudanego zamachu na życie Napoleona), „Bonaparte w Tuileryach w d. 24 grudnia 1803", „konsul i cesarz w zamku Saint Cloud 17 czerwca 1804 r.", były przez publiczność francuską przyjmowane gorąco, fabuła i napięcie poszczególnych scen zapierały może oddech bulwarowym widzom. U nas wprowadzenie sztuki Bertona, na której scenie ludowej jest popularyzowanie epoki Napoleona, a jako takie zasługuje na uznanie, gdyż w ten sposób teatr ludowy spełnia swe zadanie oświatowe.

Niełatwą rolę margrabiny de Tallemond, która jako piękna żona restauratora za bufetem zdobywa serce przyszłego swego męża pułkownika Crisenoy, adjutanta Bonapartego, a tekst sztuki nie oszczędza jej wstrząśnień dramatycznych, odegrała p. Olska inteligentnie, z opracowaniem szczegółów, odtwarzając tę postać ze zrozumieniem jej zasadniczej linii. Napoleona grał p. Frączkowski, akcentując starannie charakter tej roli. Szlachetna godność, dystynkcya i naturalność znamionowały Józefinę p. Turowiczówny. P. Czarnowski jako demoniczny Tallemond, p. Hellerski w roli zakochanego Crisenoy, p. Biesiadecki (Fouche) Minowicz (Regnier) z powodzeniem wywiązali się z zadania; sympatyczny epizod jako Hortenzya Beauharnais dała p. Urbanowiczówna. Strona dekoracyjno-kostyumowa podnosiła barwność napoleońskiego otoczenia. Licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała wykonawców.

E. Z.

KRONIKA.

Z miasta.

Z komisyi teatralnej. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo posiedzenie komisyi teatralnej, na którem dyrektor teatru p. Siedlecki przedłożył sprawozdanie o składzie personalu obu teatrów oraz przedstawił program repertuaru teatru miej. na czas do końca b. r. Repertuar w znacznej części poświęcony będzie rodzimej twórczości. W każdą sobotę popołudniu odbywać się mają w miejskim teatrze ludowym przedstawienia dla młodzieży szkolnej po znacznie zniżonych cenach z klasycznym repertuarem swojskim i obcym. Po przeprowadzonej dłuższej dyskusyi, komisya teatralna zatwierdziła w całości przedłożony repertuar. Referat teatralny dla Wydziału krajowego powierzyła komisya ponownie Drowi L. Rydlowi.

Sprawy szkół miejskich. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. Rollego posiedzenie połączonych sekcyi skarbowej i szkolnej, na którem uchwalono dodatkowy kredyt w kwocie 40.000 koron na rok szkolny 1916/17, celem pokrycia kosztów, połączonych z wynajmem lokali na cele szkolne, z powodu zajęcia budynków szkolnych na szpitale wojskowe. Następnie odbyło się posiedzenie Sekcyi szkolnej, na którem załatwiono sprawy bieżące miejskich szkół: gospodarstwa domowego i przemysłowej żeńskiej.

O cukier. Ruch w mieście w poszukiwaniu za cukrem cokolwiek się zmniejszył. Pewna część ludności już się w ten artykuł zaopatrzyła, niemniej jednak przed niektórymi sklepami korzennymi wyczekują długie, po kilkaset osób liczące szeregi. W miarę atoli dowozu cukru do miasta, liczba wyczekujących w „ogonkach" będzie się niewątpliwie zmniejszać.

Magistrat ogłasza, że kupiec Szymon Laufer przy Małym Rynku otrzymał 4.000 kg. cukru i sprzedawać go będzie dziś o godz. 3 popoł. i w niedzielę od godz. 11. Mniejsze ilości otrzymali do rozsprzedaży: Fr. Stricker przy ul. Wielopole 22 i Hirsch Kaufer przy ul. Długiej 25.

Charakterystycznym jest fakt, że pierwszy powyższy wykaz magistratu podaje same nie polskie nazwiska kupców.

Rozpoczęcie nauki. Nauka w XXVI szkole 4-klasowej posp. im. St. Jachowicza w Krakowie rozpocznie się w sobotę, dnia 16 b. m. w budynku miejskim przy pl. Jabłonowskich.

Z targu. Dowóz na targ dzisiejszy był na ogół większy niż na targi poprzednie. Znaczną ilość dostarczono na targ jarzyn i owoców, natomiast ziemniaków nie było prawie zupełnie; nieliczne chłopskie wozy z ziemniakami, które się w mieście pojawiły, przeważnie na targ nie dojechały, zatrzymano je bowiem na ulicach i kartofle momentalnie rozkupiono, po cenach oczywiście wyższych, niż w taryfie oznaczone. Nabiału — jak zwykle — brakowało, a ceny jego zupełnie dowolnie dyktują gospodynie wiejskie, nie zważając na taryfę maksymalną. Oczywiście nie małą część winy ponosi tu sama publiczność, która płaci każdą cenę, jakiej gospodynie, względnie handlarze żądają, powodując przez to podnoszenie cen do niemożliwości.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. W kuchni wojennej dla inteligencyi we Lwowie, niedawno założonej przez komendanta miasta, wprowadzono także dnie bezmięsne, podczas których obiady podawane są bez mięsa, natomiast są tańsze, bo cena ich wynosi tylko 60 hal.

Celem kontroli publiczności, która po całych nocach wyczekuje przed sklepami miejskimi dla nabycia artykułów spożywczych, a wśród której, jak przekonano się, jest wielu spekulantów, którzy nabyte artykuły znoszą do wspólnych magazynów, postanowił magistrat zwrócić się za pośrednictwem policyi do właścicieli realności z wezwaniem, aby na legitymacyach swych lokatorów dopisali ich adres.

Komenda miasta zakazała wywozu artykułów żywności wszelkiego rodzaju z okręgu miasta Lwowa w ilości ponad 5 klg.

Za wygórowaną cenę skóry. Wskutek braku skóry w mieście handlarze lwowscy śrubują cenę skór do niemożliwych granic. Majster szewski Podkówka, kupując onegdaj skórę w sklepie M. Luftscheina przy pl. Krakowskim 1, musiał zapłacić za kilogram 77 koron, co jednak nie uszło bezkarnie niesumiennemu handlarzowi. Na skutek skargi, wniesionej przez kupujących, policya skazała Luftscheina za śrubowanie cen na 14 dni aresztu z zamianą na grzywnę 200 koron.

Pożar Birczy. Dnia 8. b. m. o godzinie 1. po północy wybuchł w Birczy pożar, którego ofiarą padła znaczna część miasta. Między innemi zgorzały: budynek magistratu, domy Żupnika, Stanisława Szubera, Jakóba Hessa i inne. Poważnie zagrożony był kościół, stanowiący piękny zabytek budownictwa z siedmnastego wieku. Szczęście, że nie było wiatru, gdyż inaczej całe miasto poszłoby z dymem. Z braku narzędzi pożarniczych i wody w mieście (ani jednej studni) akcyi ratunkowej nie było. Pogorzelcy obozują pod gołem niebem. Pożądaną jest rychła pomoc.

Pod kołami pociągu. W poniedziałek w południe dostał się pomiędzy przejeżdżające przez stacyę kolejową w Łańcucie pociągi tamtejszy urzędnik stacyjny. Pociąg pospieszny porwał go swoim impetem pod koła i zmiażdżył tak, że na torze nie można było nawet resztek zwłok nieszczęśliwego pozbierać.

Pokłady rudy żelaznej koło Częstochowy. „Berliner Lokalanzeiger" donosi, że w byłych państwowych lasach gminy Kamyk w obwodzie częstochowskim odkryto pokłady rudy żelaznej.

Nowy podatek w Lublinie. Z dniem 1 września wprowadzono w Lublinie podatek konsumcyjny, pobierany przez władze przy wwozie towarów do miasta koleją czy drogami kołowemi. Od 1 września na lubelskim dworcu kolejowym i na rogatkach urzędują nowi funkcyonaryusze, pobierający rzeczony podatek.

Z Warszawy. W „Kur. warsz." czytamy: Na poniedziałkowem posiedzeniu magistratu zatwierdzono projekt przepisów o rozdziale i poborze podatku repartycyjnego. Projekt ten będzie przedstawiony Radzie miejskiej i prezydyum policyi. Jednocześnie postanowiono wystąpić z wnioskiem do Rady miejskiej o ustanowienie poboru dodatkowego do podatku repartycyjnego na rzecz miasta w wysokości 50 proc. Dochód z podatku tego obliczono na 2.400.000 marek, pobór zaś dodatkowy na 1,200.000 marek.

Prof. Kuropatwiński opracował projekt założenia parku narodowego na 136-morgowym obszarze, gdzie zarówno młodzież, jak szersza publiczność znalazłyby plastycznie odtworzoną całą Polskę z jej właściwem ukształtowaniem powierzchni, wododziałami, fauną, florą, etnografią itp. W parku, pomysłu prof. Kuropatwińskiego, każde z polskich miast miałoby swój pawilon, gdzie byłyby zgromadzone wszystkie okazy, dotyczące przyrody, etnografii, oświaty. Względem wsi polskiej podobną rolę spełniałyby chaty. Poza właściwościami naturalnemi, w parku, za pomocą obelisków i pomników sławnych ludzi, zaznaczonoby miejsca ważnych historycznych wydarzeń. Osiągnięta tym sposobem nauka krajoznawstwa byłaby najlepszym środkiem do zdobycia potrzebnej dziś zarówno starszym, wychowanym w rosyjskiej szkole, jak młodzieży, wiedzy, mającej za dewizę: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie". Znaczne koszta założenia takiego parku — według projektodawcy — dałyby się z czasem zamortyzować przez pobieranie od publiczności nizkiej opłaty za wejście.

P. Kuropatwiński odczytał swój referat w gronie krajoznawców, przyrodników i nauczycieli i wywołał nim bardzo ożywioną dyskusyę. Do opracowania pomysłu powołano z grona zebranych komisyę, która, po upływie miesiąca, przedstawić ma wyniki swojej pracy.

Pułkownik Januszajtis w Warszawie. Czytamy w pismach warszawskich: W dniu 10. b. m. w godzinach wieczornych w Klubie literacko-naukowym podejmowano pułkownika Januszajtisa, dowódcę drugiej brygady Legionów polskich. Pierwszy powitał gościa p. Zygmunt Chmielewski gorącym toastem.

Kometa. Rzadkie zjawisko natury, jak donoszą z Gniezna, można było obserwować tamże w niedzielę wieczorem o godz 9. Niezwykle duży kometa o długim, ognistym ogonie, posuwał się na horyzoncie od strony północno- zachodniej w kierunku południowo-wschodnim. To samo zjawisko zauważono podobno także w Poznaniu. Ognisty ogon komety uważano pierwotnie za ogień bengalski, rzucony może przez lotnika, lecz to było wykluczonem, gdyż zjawisko świetlane posuwało się w linii poziomej.

Wstąpienie do zakonu Jezuitów. Jak donosi „N. Fr. Presse", kanonik kapitulny w Ołomuńcu i były poseł do Rady państwa, hr. Komorowski, postanowił wstąpić do zakonu Jezuitów. Hr. Komorowski udał się w niedzielę do Galicyi, gdzie w jednym z klasztorów odbyć ma dwa lata nowicyatu.

Znamienne imię. W kościele ewangelickim w Bytomiu na Śląsku dano dziewczęciu pewnego żołnierza przy chrzcie oryginalne imię: „Bringfriede".

Dla głodnej Polski. Szambelanowa Lucya Egeberg, przewodnicząca norweskiego komitetu ratunkowego dla Polski, ogłasza w pismach norweskich: „Norweski komitet dla składek na „Głodną Polskę" zebrał dotąd ogółem 25.025.66 koron, za które każdemu z ofiarodawców przesyła szczere podziękowanie. Ze środków tych komitet przesłał do Centralnego komitetu w Szwajcaryi 30.000 franków i otrzymał list dziękczynny od przewodniczącego Centralnego komitetu, Henryka Sienkiewicza, który donosi równocześnie, że między innemi wysłano do Polski przeszło 30 wagonów kondensowanego mleka i że nadesłane obecnie pieniądze zużyte zostaną prawdopodobnie na tensam cel. — Komitet licząc na dalszą sympatyę dla tej dobrej sprawy, zbiera składki w dalszym ciągu".

Egzamina dla jednorocznych. Urzędownie ogłaszają w sprawie egzaminów uzupełniających dla uzyskania prawa jednorocznej służby podczas wojny. Egzamina uzupełniające w czasie wojny odbywać się będą co miesiąc, z wyjątkiem września, w wyznaczonych szkołach kadeckich i wyższych wojskowych szkołach realnych, między innemi w Krakowie. Egzamina rozpoczynają się w drugi poniedziałek każdego miesiąca i trwają 2 dni. Podania o dopuszczenie należy wnosić do tych Komend wojskowych, w których okręgu kandydat stale przebywa, a jeźli pełni już służbę wojskową, to do swej przełożonej władzy. Komendy wojskowe we Lwowie, Przemyślu i Mor. Ostrawie przesyłają wniesione podania do Komendy wojskowej w Krakowie. Dla egzaminów składanych w języku polskim, wyznacza się komisyę egzaminacyjną w Krakowie. Kandydaci, służący wojskowo, otrzymają na czas egzaminu 3 dni urlopu, nie licząc czasu na podróż.

Z literatury historycznej.

(Dokończenie).

Orszak żałobny odbywał krótką drogę z pałacu królewskiego do katedry wawelskiej. Procesye umieściły się w bocznych kaplicach, ubodzy ugrupowali się koło kościoła św. Michała, chorążowie konni ustawili się przed katedrą, niosący mary kładli je rzędem w nawach bocznych katedry. Przed wrotami katedry stanęło pacholę z tarczą i kopią, oraz obydwaj rycerze; jeden w stal zakuty, drugi w szatach zmarłego króla. Rydwan z zwłokami króla umieszczono między grobem św. Stanisława a chrzcielincą. Insygnia koronne złożyli senatorowie do katafalku, koronę tylko królewską trzymało chłopię na czarnej poduszce, stojąc na deskach kirem powleczonych. Zygmunt August z posłami zagranicznymi, książętami i senatorami zasiadł w stallach. Królowa, królewne i panie dworskie na ławach przy chrzcielnicy. Po modłach kapłańskich przystąpiono do spuszczenia trumny w podziemie katedry, przyczem powrozy, na których spuszczano trumnę, podtrzymywali senatorowe, posłowie zagraniczni, książęta i sam Zygmunt August. Królowa wdowa z córkami przystanęły nad otworem grobu. Na tem skończyła się główna część pogrzebu; rodzina pochowanego króla, odprowadzona przez posłów i książąt, powróciła do komnat pałacowych. A tymczasem huczały jeszcze nad miastem dzwony, a nad nimi górował rozżalony imiennik zmarłego króla.

W obydwóch dniach następnych powtórzyły się według tego samego ceremoniału pochody pogrzebne. Wyruszyły one z zamku na miasto do kościołów: Wszystkich Świętych, OO. Franciszkanów, św. Anny, św. Szczepana, Panny Maryi i OO. Dominikanów. W każdym z tych kościołów odprawiał jeden z biskupów polskich mszę żałobną: rydwan, na którym w pierwszym dniu pogrzebu niesiono zwłoki nieboszczyka króla, stawiano w tych kościołach, a senatorowie stojący na jego rogach, czerpali z mis srebrnych monetę i wysypywali u ołtarza. To samo czynił Zygmunt August wraz z dworem. Ostatecznie obchód pogrzebowy zakończył się dnia trzeciego, w sobotę, wyłącznie w katedrze zamkowej. Była to już uroczysta msza żałobna. Cała świątynia niemal wyścielona została kirem; także ołtarz wielki przykryto czarną zasłoną. Dla króla Zygmunta Augusta przygotowano wzniesienie pod baldachimem, przed ołtarzem; wokół chóru gorzały czarne świece. Katafalk ustawiono na środku chóru, na nim umieszczono klejnoty koronacyjne; dwudziestu dworzan z czarnemi pochodniami go otaczało. Przed wielkim ołtarzem ustawili się biskupi, opaci i kanonicy; król z panami polskimi i litewskimi zajął miejsce po jednej stronie, po drugiej posłowie zagraniczni i książęta. Mszę celebrował arcybiskup gnieźnieński, a śpiewali ją wikaryusze katedralni.

Podczas ofertorium składali ofiarę: król, królowa wdowa, królewne, posłowie, książęta i senatorowie, czerpiąc z mis, napełnionych pieniądzmi, a złożonych u katafalku. Po ewangelii wstąpił na kazalnicę biskup krakowski i w półtrzeciogodzinnej mowie żałobnej, wygłoszonej częścią po polsku częścią po łacinie wylewał słowa pociechy nad osieroconym narodem i tronem. Kiedy wspomniał, iż nieboszczyk król przed zgonem zaklinał i prosił o przebaczenie każdego, jeśli w czemkolwiek zawinił, cała świątynia miała wybuchnąć płaczem. Przed i po kazaniu huczały dzwony wszystkich kościołów krakowskich.

Na „Pater noster" rozległ się tentent koński w świątyni. Oto rycerz w stal zakuty wjeżdża aż przed balaski ołtarza i tu z łoskotem pada na posadzkę. Czyni się rumor przed ołtarzem. Słychać słowa padającego rycerza: Boże bądź miłościw duszy mojej. Senatorowie składają klejnoty koronne na ołtarzu, inni podają królowi szyszak, lancę i miecz. Król o ziemię ciska szyszakiem, podobnie rzuca się lancę, ale kiedy proporzec koronny trzaska w rękach margrabiego, chwyta król banderyę koronną i litewską i oddaje ją jednemu z senatorów. Tłuką kanclerze swe pieczęcie, łamią marszałkowie swe laski, lecz król nowe kładzie im w ręce. Już wszystko ma się ku końcowi; nowego władcę odprowadzają na pałac dygnitarze, niosąc przed nim klejnoty koronacyjne, proporzec i chorągwie.

Stary król poszedł w cień, Polska miała zajaśnieć pod rządami Zygmunta Augusta.

* * *

Typ ceremoniału pogrzebowego monarchów polskich, począwszy od zgonu Kazimierza Wielkiego, ustalił się w swej zasadniczej formie i na ogół jest znany prawie każdemu miłośnikowi wspomnień historycznych. Swymi obrazowymi szczegółami wbija się on w pamięć, a zawsze chętnie jest przypominany. To też i tym razem, kiedy przybyły nam wiadomości do zgonu i pochowku Zygmunta Starego, chciwie je chłoniemy. Wiadomości te wydobył ze spuścizny rękopiśmiennej ks. Dr. Julian Gołąb*) i przedstawił w stanie dość surowym, ogłaszając teksty źródłowe, dotyczące zgonu i pogrzebu Zygmunta I. Jest to list polski, opisujący zgon króla, łaciński program ceremoniału pogrzebowego, ułożony przez biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego i dwie relacye: łacińska i polska, świadczące, iż pogrzeb odbył się prawie bez odchylenia od programu, nakreślonego przez tegoż biskupa. Autor podał tłómaczenie polskie programu ceremoniału, a ponadto kilkanaście uzupełniających szczegółów.

Krytyka fachowa nie jedno miałaby do wytknięcia autorowi (sposób wydania tekstów, brak ich badawczej oceny, nieścisłość tłumaczenia, które aczkolwiek dosłowne, przecież z opuszczeniami i niedokładnościami historycznemi, dysproporcyonalność dyspozycyi w stosunku do nader skromnych samodzielnych spostrzeżeń, ubóstwo naukowej refleksyi), ale bądźcobądź czytający ogół z wdzięcznością przyjmie tak drogie mu wspomnienie minionej chwały. Temat rozprawki autora jest tak zajmującym dla polskiego serca, iż prawdopodobnie nikt nie zadowoli się słowami niniejszego krótkiego sprawozdania, lecz starać się będzie dokładnie ją przewertować, co autorowi sprawi zapewne najprzyjemniejsze zadośćuczynienie.

Zygmunt I, miłośnik pokoju i wewnętrznej zgody, niepospolity gospodarz państwa, najpieczołowitszy ojciec miasta Krakowa, w którego murach odbierał hołd księcia pruskiego, powaga owoczesnego świata chrześcijańskiego, fundator budzącego podziw pałacu wawelskiego, opiekun humanistów, a nadewszystko dobrotliwy i łaskawy władca swych poddanych — królował za długo. To była, zdaje się, jedyna jego wina, którą przypłacić musiał w ostatnich latach swego panowania niewdzięcznością otoczenia i przykrościami ze strony burzliwej szlachty, nie dającej się pociągnąć do programu uporządkowania praw i usunięcia wiekowych nadużyć. Dość nadmienić, iż niejednokrotnie za żywota spotykał się sędziwy król z publicznym zarzutem swej zbędności na tronie i żądaniem oddania władzy w ręce syna. Trudno przypuścić, żeby zgon starego króla wywołał jakiś szczery żal i ból. Król się sprzykrzył. To wystarczało, że jego zejście ze świata nie wywarło silniejszego wrażenia, że wobec jego zgonu zachowano się ceremonialnie, tak tylko, jak przystoi. Nie boleść smutkiem uciśnionych serc, lecz pompa pogrzebowa — widowisko publiczne, żer dla oczów — była pożegnaniem króla z narodem.

Dwa światłe umysły nowoczesne: Orzechowski i Przyłuski znaleźli w tej pompie pogrzebowej assumpt do rozmyślań, a z powodu cholerycznego usposobienia Orzechowskiego, do kłótni nad znaczeniem i potrzebą używania świec przy pogrzebie.

Abdon Kłodziński.

*) Rzecz wyszła pod dwoma tytułami: „Opis pogrzebu Zygmunta Starego" oraz „Śmierć i pogrzeb króla polskiego, Zygmunta I" w dwunastem sprawozdaniu c. k. II wyższej szkoły realnej w Krakowie za rok 1916, stron 1—48. Jest także do nabycia w osobnej odbitce.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krak… zarządem Romana Ferka.